Rok IX. Nr. 208 Sosnowiec, środa 1 sierpnia 1934 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁ[...]A

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-94.
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 597; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBRO[...] [...]a 14, tel. 2-77;
ZAWIERCIE, ul. 3-ko Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZI[...] [...]Kościuszki tel. 16.

Mordercy kanclerza Dollfussa zawiśli na szubienicy

Wykrycie materjałów wybuchowych — Dymisje w policji

WIEDEŃ, 31. 7. (wł.) Odroczony wczoraj po północy proces zabójców ś. p. kanclerza Dollfussa, Otto Planetta oraz przywódcy zamachowców Holzwebera, którzy stanęli przed nadzwyczajnym trubynałem wojskowym, rozpoczął się na nowo dziś o godz. 9 rano.

Przesłuchiwany nadal Planetta twierdził, że działał na podstawie rozkazu, którego musiał usłuchać. Przyszedł do pałacu kanclerskiego, aby „wziąć do niewoli rząd". Potem miało się wszystko wyjaśnić.

Holzweber nie przyznaje się do żadnego gwałtu. Do urzędu kanclerskiego wtargnął, ponieważ mu powiedziano, że utworzony został nowy rząd pod kierownictwem dr. Rintelena i że władze wykonawcze są za zamachowcami.

Poruszenie wywołuje zeznanie Holzwebera, że min. Fey dał zamachowcom słowo żołnierskie, iż będą mogli odmaszerować wolno do granicy niemieckiej.

Przesłuchany następnie min. Fey stanowczo temu przeczy, twierdząc, że słowa takiego nie mógł dać, będąc w niewoli.

Ministrowie Neustädt, Stürmer i Karwinsky stwierdzając, że umowa z powstańcami zawierała klauzulę, iż będzie nieważna, jeżeli który z członków rządu będzie zabity.

Sąd zajmuje się przez dłuższy czas sprawą ostatnich słów kanclerza Dollfussa. Według zeznania min. Feya, słowa te miały brzmieć: „Pokój powinien zapanować, dość przelewu krwi".

Kilku świadków zeznaje, że dr. Fey początkowo inaczej powtarzał słowa umierającego kanclerza, a mianowicie: „Niech Rinteln zaprowadzi pokój, dość przelewu krwi!"

Po przesłuchaniu oskarżonych i świadków zabrał głos oskarżyciel publiczny, który domagał się kary śmierci dla obu oskarżonych za zdradę stanu, a dla Planetta ponadto za zamordowanie kanclerza Dollfussa.

Po przemówieniu oskarżyciela zabrali głos obrońcy oskarżonych.

W ostatniem słowie oskarżony Planetta oświadczył: „nie jestem mordercą, gdyż nie chciałem zabić!"

Jednocześnie prosił p. Dollfusso wą o przebaczenie.

Przywódca zamachowców Holzweber oświadczył, że nie wiedział, że dojdzie do rozlewu krwi i dlatego poszedł do urzędu kanclerskiego.

Trybunał udał się następnie na naradę i o godz. 1.30 popołudniu ogłosił wyrok, mocą którego obaj oskarżeni skazani zostali na karę śmierci przez powieszenie.

Prezydent Miklas odrzucił prośbę o ułaskawienie i o godz. 4.30 Planetta i Holzweber zawiśli na szubienicy.

Przed egzekucją obaj skazańcy zachowywali się spokojnie i w ostatniej chwili wydali okrzyk: „Heil Hitler"

Wyrok na resztę oskarżonych spodziewany jest dopiero w przyszłym tygodniu.

WIEDEŃ, 31. 7. W pewnym garażu, znajdującym się w 5-ej dzielnicy wiedeńskiej znaleziono 60 klg. materjałów wybuchowych.

W Alkowen w górnej Austrji znaleziono skrzynię, zawierającą przeszło 70 klg. ekratyzu i innych substancyj wybuchowych.

WIEDEŃ, 31. 7. Dyrektor policji Steinhaeusen i komisarz Gotzman zostali usunięci ze swych dotychczasowych stanowisk. Pozostają oni w dalszym ciągu w areszcie.

Władze przelożone zarzucają im tolerowanie propagandy narodowo-socjalistycznej w korpusie policyjnym.

Z Grazu donoszą, że wszyscy nauczyciele, którzy brali udział w ruchach powstańczych w Styrji zostali wydaleni ze służby.

ARESZTOWANIE REDAKTORA.

WIEDEŃ, 31 7. PAT. Aresztowano tu nocnego redaktora „Neues Wiener Journal", dr. Nagelstocka, który był doradcą b. posła austrjackiego w Rzymie v. Rintelena. W mieszkaniu Nagelstocka przeprowadzono rewizję, przyczem znalezio no obszerną korespondencję z Rintelenem i b. posłem narodowo - socjalistycznym Schattenfrobem. Aresztowano również radcę sądu krajowego dr. Wengera, który wyraził głośno uwagi ,mające znamiona zdrady stanu.

Obrady wojewodów z terenów dotkniętych powodzią w Warszawie

WARSZAWA, 31. 7. (wł.) W dniu dzisiejszym odbył się w Warszawie zjazd wojewodów, z terenów dotkniętych klęską powodzi.

Na zjeździe obecny był min. spraw wewnętrznych Kościałkowski, min. opieki społecznej Paciorkowski i wicemin. Piestrzyński.

Wojewodowie składali sprawozdania z akcji ratunkowej w czasie strasznej powodzi i omawiali szkody wyrządzone przez żywioł.

Obrady wojewodów miały na celu dostarczenie materjału do ostatecznych obliczeń, jakie szkody wyrządziła powódź w inwentarzu żywym i martwym i w plonach.

Według przybliżonych obliczeń straty powodziowe w woj. krakowskiem przekroczą jednak znacznie cyfrę 75 milj. zł., nie licząc naturalnie strat wyrządzonych w drogach, mostach, torze kolejowym, słupach telefonicznych oraz w drzewostanie, stanowiącym własność lasów państwowych.

Min. Mühlstein u marsz. Piłsudskiego po powrocie z Kowna

WILNO. 31.7. (wł.) Przez zieloną granicę w rejonie Jewje przybył z Litwy do Wilna radca ambasady w Paryżu, min. Mühlstein. O pobycie jego w Kownie i Połądze donosiliśmy obszernie przed paru dniami.

Jakie były rezultaty pobytu Mühlsteina w Kownie i Połądze nie wiadomo. Faktem jest jednak, że min. Mühlstein natychmiast po przybyciu do Wilna udał się do Pikiliszek, gdzie był przyjęty przez Marsz. Piłsudskiego na specjalnej audjencji.

PRASA GDAŃSKA O PROJEKTACH MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

GDAŃSK, 31.7 (wł.) Niezwykle charakterystyczny artykuł ukazał się w „Danziger Neueste Nachrichten", w którem pismo to omawia stosunki polsko - litewskie, stwierdzając, że nad Bałtykiem wytworzyła się nowa sytuacja.

Dziennik gdański wbrew dotychczasowym zwyczajom, a więc przeciw sieniom o rezultacie wizyty estońskiego ministra spraw zagranicznych Seljamaa, stwierdza, że podróż min. Becka do państw bałtyckich odniosła pełny sukces i ujawniła tworzący się na wschodzie Europy nowy front dyplomatyczny. Polska zdaniem „Danziger Neueste Nachrichten" zapewniła sobie decydujący wpływ na politykę Estonji i Łotwy, zbliżyła się więc do realizacji swego celu, a mianowicie koncepcji utworzenia bloku bałtyckiego pod swem przewodnictwem. W akcji tej brak jednego ogniwa — Litwy.

„O jakichkolwiekbądź ustępstwach terytorjalnych na rzecz Litwy nie może być mowy, co najwyżej marsz. Piłsudskiemu może przyświecać myśl odnowienia unji polsko - litewskiej na wzór dawnej unji Lubelskiej. Marsz. Piłsudski bowiem jedynie rozstrzygać będzie sprawę stosunków polsko - litewskich.

„W każdym razie należy się z tem liczyć, że Polska zbliża się coraz bardziej do realizacji swych celów nad Bałtykiem, które dotychczas unieomożliwiała niemiecka polityka za graniczna".

Plenarne posiedzenie parlamentarnego klubu B.BW.R.

WARSZAWA, 31. 7. (wł.) Jutro o godz. 10 rano przed południem w gmachu sejmu odbędzie się plenarne posiedzenie parlamentarnego klubu BBWR.

W posiedzeniu wezmą udział posłowie i senatorowie.

Na posiedzeniu premjer Kozłowski wygłosi przemówienie, które transmitowane będzie przez radjo.

Ks. Starhelnberg komendantem „Frontu Ojczyźnianego"

WIEDEŃ, 31. 7. Pozycja Heimwehry w Austrji doznała nowego wzmocnienia.

Komisarz związkowy dla „służby ojczyźnianej" Adam oświadczył, że w najbliższych dniach wicekanclerz ks. Starhemberg, naczelny komendant Heimwehry, obejmie naczelną komendę frontu ojczyźnianego.

Dwaj polacy zabici pałkami przez policjantów ameryk.

NOWY JORK, 31. 7. Wielkie wrażenie wśród Polonji w stanie New Jersey wywołał fakt zabicia dwuch polaków: Andrzeja Stapieńskiego i Wojciecha Chondo przez policję tego stanu.

W kilku osadach polskich odbyły się masowe mitygni, protestujące przeciw brutalności policji. Specjalny komitet złączonych towarzystw polskich w mieście Elizabeth wysłał do gubernatora stanowego ostry protest.

Hindenburg ciężko chory

PARYŻ, 31. 7. PAT. Agencja Havasa podaje pewne szczegóły dotyczące nastrojów panujących w Neudeck w związku z chorobą prezydenta Hindenburga. W pałacu, gdzie mieszka feldmarszałek, panuje zupełna cisza. Służba chodzi po pokojach na palcach. Mówi się jedynie głosem przyciszonym. U łoża chorego prezydenta Rzeszy czuwa 4-ch lekarzy. W pałacu przybywa również płk. Oskar v. Hindenburg syn feldmarszałka Po porannej konsultacji dzisiejszej doktorzy oświadczyli, że stan chorego lekko się polepszył. Niektórzy lekarze są zdania, że i tym razem zdrowa natura feldmarszałka przezwyciężyła ostry kryzys.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

TAJEMNICZE ZAMORDOWANIE PRZODOWNIKA POLICJI.

WARSZAWA, 31.7. W niedzielę wieczorem wracający do Warszawy z wycieczki urzędnicy jednego z banków natknęli się w lasku, niedaleko stacji kolejowej w Milanówku na leżącego w kałuży krwi przodownika policji.

Dającego słabe oznaki życia, policjanta przeniesiono na stację kolejową, gdzie okazało się, że jest to kierownik posterunku w Milanówku 32-letni przod. Tadeusz Ciopcioch.

Rannego przewieziono na dworzec w Warszawie skąd lekarz Pogotowia zabrał go do szpitala. Dz. Jezus, gdzie przodownik nie odzyskawszy przytomności zmarł na skutek ciężkiego postrzału brzucha.

Dochodzenie w sprawie tajemniczego zamachu na przodownika prowadzi urząd śledczy. Zwłoki przesłano do Prosektorjum gdzie zostaną poddane sekcji.

BESTJALSKI NAPAD ZBOCZEŃCÓW

LUBLIN, 31.7. Do mieszkania Władysława Sobka w kolonji Swatyn pod Garwolinem, wdarło się dwuch osobników, którzy usiłowali zniewolić śpiącą w jednej z izb 18-letnią córkę gospodarza, Janinę.

Na krzyk napadniętej dziewczyny wbiegł do izby ojciec ,którego złoczyńcy zasypali gradem kul. Sobek został ciężko raniony w głowę.

W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala w Lublinie. Za bandytami policja wszczęła pościg.

OFIARY KRWAWEJ NOCY MONACHIJSKIEJ.

GLIWICE, 31.7. Jak już swego czasu donosiliśmy, do ofiar, które zostały w Niemczech zastrzelone tragicznej nocy z 30 czerwca na 1 bm. ,należy prezydent policji Ramshorn.

Ramshorn bawił na kuracji w Kudowie na Śląsku wrocławskim. Na drugi dzień, t. j. 1 bm. ,wyjechał do Wrocławia, gdzie został aresztowany i bez sądu rozstrzelany. Obecnie dopiero wyszło na jaw, że wraz z Ramshornem rozstrzelany został również jego adjutant Mańka, rodowity górnoślązak. Podobno ani Ramshorn ani Mańka do spisku nie należeli, zostali więc niewinnie rozstrzelani.

ZA PRZYKŁADEM ANGLJI.

TOKIO, 31.7. Minister wojny Hajaschi, który właśnie powrócił do Tokjo z manewrów japońskiej floty powietrznej, oświadczył, że manewry wykazały, iż atak powietrzny jakiegokolwiek zagranicznego państwa mógłby mieć groźne następstwa dla Japonji.

Należy pójść za przykładem Anglji i zbroić się. Japońska flota powietrzna musi być przynajmniej tak silna, jak floty powietrzne Rosji Sowieckiej ,albo Stanów Zjednoczonych.

OLBRZYMIE MANEWRY JAPOŃSKIE.

MOSKWA, 31.7. Z Tokjo donoszą, że na zachodniem wybrzeżu rozpoczęły się olbrzymie manewry japońskie, które objęły 9 prefektur ,w tem najważniejsze centra japońskiego przemysłu Osaka, Kobe i Kioto.

W manewrach biorą udział wszystkie rodzaje broni oraz znaczna ilość samolotów. Jednocześnie z oddziałami wojskowemi w manewrach bierze udział około 200.000 specjalnie wyćwiczonej ludności cywilnej.

KONIEC STRAJKU W KALIFORNJI

SAN FRANCISCO, 31.7. Strajk robotników portowych w San Francisco zakończył się definitywnie dziś o godz. 8 rano.

Robotnicy we wszystkich portach wzdłuż całego wybrzeża w liczbie 12.000 powrócili już do pracy.

Nie będą oni pociągnięci do żadnej odpowiedzialności spowodu należenia do syndykatów robotniczych, jak również spowodu działalności strajkowej.

Linotyp — cud techniki drukarskiej

W 50 rocznicę skonstruowania pierwszego modelu, podwaliny „siódmego mocarstwa"

Powódź, która zalała po brzegi szpalty dzienników, gromy polityczne Austrji, usunęły w niepamięć skromny jubileusz 50-lecia linotypu.

Fakt był skromny, lecz jakże brzemienny w następstwa!

Dnia 26 lipca 1884 r. przed surową komisją ekspertów technicznych i kapitalistów w Baltimore U. S. A., stanął uśmiechnięty zwycięsko 30-letni zegarmistrz Ottmar Morgenthaler, syn nauczyciela-emigranta z Wirtembergi. Zdumionym oczom zgromadzonych zademonstrował swą cud-maszynę, która samoczynnie poczęła wybierać i układać czcionki w kaszcie.

Precyzja sztuki zegarmistrzowskiej, połączona z genjalną pomysłowością, podszepnęły młodzieńcowi pomysł instrumentu, który położył kres powolnemu, ręcznemu składowi czcionek i wraz z prasą rotacyjną stał się istotnem źródłem potęgi „siódmego mocarstwa".

Jakaż była geneza wynalazku Mergenthalera?

Był on nakazem chwili, wprost wisiał w powietrzu w wieku techniki, wieku 19-ym, kiedy zwiększyła się oświata i czytelnictwo, książka poczęła uszlachetniać swą szatę zewnętrzną, dzienniki wołały o większe nakłady, kiedy wreszcie narodziła się prasa rotacyjna, a tylko w zecerstwie trwało wszystko po staremu, tak jak w czasach Gutenberga.

Zdawałoby się, że ten pierwszy krok postępu — mechaniczny skład czcionek — znajdzie w oczach współczesnych aprobatę. Niestety, Mergenthaler podzielił los wynalazców: odsądzono go od czci i wiary, a nawet właśni rodacy z ojczyzny Gutenberga starali się wyszydzić jego pomysł.

Ówczesne pismo niemieckie wyraża się o nim w ten sposób: „W Stanach Zjednoczonych ukazało się nowe szarlatańştwo: oto National Typographic Campany objawiło wszem wobec ukazanie się nowej maszyny drukarskiej, wynalazku niejakiego Ottomara Mergenthalera z Baltimore. Być może, iż jest to ostatnie słowo techniki, my jednak wolimy mienić je mrzonką..."

Na usprawiedliwienie współczesnych należy dodać, że były to czasy „cudów" technicznych i nawet sam Mark Twain, wielki humorysta, lecz i równie wielki naiwniaczek w rzeczach techniki, pozwolił się nabrać jakiemuś Paigeowi i utopił cały majątek w jego cudownej kaszcie drukarskiej.

Niezrażony Mergenthaler doskonali wszakże swój wynalazek, a w dwa lata potem demonstruje przed samym prezydentem U. S. A. udoskonalony linotyp, tym razem zbliżony do dzisiejszego, jakkolwiek jego matryce zawieszone są jeszcze przy pomocy drutów na koszu i ręcznie przez zecera podnoszone.

Nadchodzi drugi atak — tym razem ze strony tych, co widzą się zagrożeni sprawą djabelskiego wynalazku, w swej pracy i egzystencji. Zwartą ławą napierają zecerzy i drukarze. Mimo to wielki dziennik „New-York Tribune" zakupuje w 1886 r. linotyp, ustawia w zecerni i — strzeże dniem i nocą.

Do drukarń europejskich maszyny Mergenthalera przenikają bardzo powoli. Najpierw ukazują się w Anglji, potem w Holandji, gdzie są powodem licznych strajków protestacyjnych. W Niemczech zastosowanie ich natrafia na trudności z powodu odrębności pisma gotyckiego. Wkrótce wszakże uczniowie Mergenthalera, który umiera syt chwały i dostatków w 1899 r., wprowadzają nowe typy maszyn dwu i trzymagazynowych, przy których daje się stosować jednocześnie i petit i borgis i garmond, wreszcie gotyk.

Dzisiejszy linotyp, który z idealną precyzją składa czcionki i odlewa gotowe wiersze, jest prawie tak prosty w użyciu, jak maszynka do pisania Underwood.

Niejeden zecer, niejeden metrampaż leciwy, który dziś jest za panbrat z linotypem, pamięta te czasy, kiedy odeń się odwracał z lękiem i obrzydzeniem...

Metalowy robot okazał się przyjacielem ludzkości, przynosząc światu w zadrukowanych tomach bibuły bezmiar nauki i rozrywki.

Czy powrót Habsburgów do Austrji?

Narady na zamku Habsburgów w Belgji — Francja i Włochy popierają monarchistów austrjackich

WIEDEŃ, 31.7. W chwili obecnej tematem zainteresowania kół politycznych jest sprawa powrotu Habsburgów i restytuowania monarchji w Austrji. Powszechnie wyraża się przekonanie, że mocarstwa nietylko nie sprzeciwią się powrotowi Habsburgów na tron, ale owszem, poprą akcję monarchistów austrjackich.

Zdaniem wpływowych politycznych kół austrjackich, szczególnie Francja po ostatnich wypadkach popiera gorąco sprawę Habsburgów. Również Mussolini miał się wypowiedzieć pozytywnie w tej sprawie.

Na konferencji odbytej na zamku w Steenockerzeele w Belgji, z inicjatywy księcia Starhemberga ,w ubiegłą sobotę, przy współudziale delegatów monarchistów austrjackich, arcyksięcia Ottona i excesarzowej Zyty ,zapaść miały bardzo ważne decyzje.

Podobno Otto zgodził się na podpisanie klauzuli terytorjalnej traktatu w St. Germain.

Również Otto w imieniu Habsburgów i swojem własnem ,zgodził się na warunki wysuwane przez Francję i Małą Ententę.

Wobec tego odpadają wszystkie zastrzeżenia wysuwane dotychczas przez M. Ententę ,a zwłaszcza przez Czechosłowację przeciwko powrotowi Habsburgów do Austrji. Nieprzychylne stanowisko Czechosłowacji w sprawie powrotu Habsburgów na tron austrjacki, zdaniem kół politycznych Wiednia, zostało złagodzone przez interwencję francuską.

Poważne koła polityczne twierdzą iż mocarstwa doszły do wniosku, że jedynie restytucja monarchji może uchronić Austrję od dalszych zamachów na jej niepodległość ze strony Niemiec hitlerowskich.

Monarchiści zyskują w Austrji coraz większe wpływy, a zwłaszcza wśród przedstawicieli wojska, oraz sfer rolniczych i przemysłowych.

Można powiedzieć w chwili obecnej, że Wiedeń żyje w oczekiwaniu powrotu monarchji i monarchję tę przyjąłby z entuzjazmem. Przeciętny obywatel stolicy naddunajskiej widzi w restytucji monarchji powrót dawnych, dobrych, przedwojennych czasów, kiedyto Wiedeń opływał we wszystko i ściągał do siebie tłumy przyjezdnych.

Zmęczony kryzysem i ostatniemi wypadkami, wiedeńczyk chce wreszcie odetchnąć i wierzy, że monarchja wybawi go ze wszystkich kłopotów.

Sensacyjne odkrycie w koszarach 27 p. p. w Częstochowie

Rewolucyjne odezwy do rosyjskiego garnizonu w 1905 r.

Podczas remontu koszar 27 p.p. w Częstochowie, znaleziono w skrytce pod podłogą paczkę rosyjskich odezw rewolucyjnych „Socjaldemokratycznej wojskowej rewolucyjnej organizacji garnizonu częstochowskiego", wydrukowanych w tajnej drukarni partyjnej Odezwa ta wydana w grudniu 1905 roku stanowi ciekawy dokument nastrojów owej burzliwej epoki. W koszarach Zawady, wówczas były zakwaterowane 7 i 8 pułki strzelców

Odezwa rozpoczyna się od słów: „Wszystko niezbicie świadczy o tem, że tak dalej żyć niepodobna, że teraz lub nigdy musimy zrzucić jarzmo niewoli i w tym celu powinniśmy przyłączyć się do naszych towarzyszy, którzy otwarcie wystąpili ze swemi żądaniami w Kronsztacie, Sewastopolu, Kijowie, Moskwie Petersburgu, Warszawie, Weroneżu, Libawie i Piotrkowie. gdzie żołnierze wystawili 23 żądania. Naszym obowiązkiem jest poprzeć tych dzielnych bojowników o wolność i lepsze życie i śmiało zgłosić swe żądania".

Skolei następuje 21 punktów, z których pierwsze, zawierają względnie niewinne życzenia, jak niezwłoczne wydanie przyrzeczonych butów i innych rzeczy za wzmożoną służbę podczas wojny, zwolnienie do rezerwy wszystkich żołnierzy, którzy odbyli swoją służbę wypłata zwolnionym do rezerwy jednorazowych zasiłków po 150 rubli, niezwracania się do żołnierzy przez „ty", polepszenie strawy, zwiększenie żołdu: szeregowym do 3 rubli, podoficerom do 5 rubli miesięcznie, zmniejszenie czasu służby do 2 lat, zniesienie sądów wojskowych, polowych i kary śmierci itd.

Punkt 12-ty głosi: zniesienie ordynansów, gdyż jesteśmy żołnierzami a nie lokajami.

Długa niezmiernie lista żądań, kończy się żądaniem niezwłocznego zwołania Konstytuanty na zasadzie równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego głosowania

Międzynarodowy zjazd górników z udziałem Polski

W dniach od 6 do 9 sierpnia rb. odbędzie się w Lille międzynarodowy kongres górników. Na kongres ten zgłoszono już przyjazd 150 delegatów, w tem 60 z Anglji, 26 z Francji, 25 z Belgji, 12 z Czechosłowacji, 10 z Holandji, 6 z Polski, 5 ze Szwecji i Norwegji, 6 z Zagłębia Saary, oraz 4 z Luxemburga.

Na porządku obrad kongresu znajdują się m. in. zagadnienia czasu pracy w górnictwie, chorób zawodowych oraz ogólne sprawy dotyczące rynku węglowego.

Będziemy wierni Marszałkowi Piłsudskiemu!

O walnym Zjeździe Związku Rezerwistów

Pojęcie „rezerwisty“ jest stosunkowo młode. Liczy bowiem ledwo 127 lat. Przed wojnami napoleońskiemi, a właściwie przed bitwą pod Jeną było nieznane. W roku tym Napoleon rozgromił Prusy, by przeciągnąwszy przez całe dzisiejsze Niemcy ruszyć przez Poznań do Warszawy i stworzyć tu Księstwo. Pobitym Prusom postawił Napoleon w pokoju w Tylży ten sam warunek, który w r. 1919 postawiono Niemcom: armja pruska została liczebnie ograniczona. Wtedy wpadł pruski generał Scharnhorst na pomysł: żołnierz służyć będzie w szeregach czas krótki, kilka lat zaledwo — dotychczas służył dożywotnio — a potem przejdzie do... rezerwy. W ten sposób w społeczeństwie nagromadzi się coraz większy rezerwoar sił wyćwiczonych... Pomysł ten Scharnhorsta, utworzenia rezerw, stał się przełomowym dla wojskowości wogóle. Powstała zeń koncepcja powszechnej służby wojskowej, zamiast dotychczasowych systemów wojsk werbunkowych i zaciężnych, zamiast rekrutacji na całe życie.

Rewolucja XIX-go stulecia przyznała racje pomysłowi Scharnhorsta. System powszechnej służby wojskowej przyjął na całym niemal świecie. Coraz potężniejsze rezerwy były następstwem tego systemu. W miarę upływu czasu coraz też krócej przebywał żołnierz w koszarach, w służbie czynnej. Z 5-ciu lat zeszedł na 3, potem na 2, wreszcie na kilkanaście miesięcy.

I tak też jest obecnie. Ale jednocześnie pojęcie rezerw wzrosło do olbrzymiego znaczenia.

— Współczesne warunki socjalne i ekonomiczne — tłumaczył 2000 delegatów Związku Rezerwistów, reprezentujących 250.000 byłych wojskowych pierwszy dowódca Pierwszej Kompanji Kadrowej Legjonów i obecny pierwszy wiceminister spraw wojskowych gen. Kasprzycki — narzuciły krótki okres służby wojskowej w czasie pokojowym, okres tak krótki, że zaledwie wystarcza na opanowanie rzemiosła wojennego. Na wysiłek urabiania ducha żołnierza polskiego czasu jest zbyt mało. To też praca nad przyszłą obroną kraju jest rzeczą ważną i praca ta ustać nie może i trzeba rozwijać wartości moralne żołnierza-obywatela.

Ostatni zjazd polskich rezerwistów, odbyty w stolicy państwa w 20-lecie wybuchu wojny, a zarazem 20-lecie wskrzeszenia w Legjonach siły zbrojnej polskiej, był wyrazem bardzo podniosłych manifestacyj. Kulminowały one w uroczystym akcie ślubowania na wierność Twórcy Niepodległości.

— Jak niegdyś przodkowie nasi — ślubowali rezerwiści — husarze i pancerni rycerze, wodzom swym i hetmanom wierni byli, tak my, rezerwiści, Wodzowi naszemu, Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, do końca naszych żywotów wierni będziemy!

Jakie zadanie mają do spełnienia rezerwiści. Bardzo głęboko ujął to przedstawiciel rządu, minister spraw wewnętrznych, a równocześnie jeden z weteranów walk niepodległościowych i prezes Związku Rezerwistów, Marjan Kościałkowski.

„W armji czynnej — tłumaczył on przedstawicielom ćwierćmiljonowej rzeszy rezerwistów—służyliście bezinteresownie honorowi Polski... teraz w szeregach Związku Rezerwistów macie przedłużyć tę służbę w codziennym szarym dniu pracy, a przerwać ją może jedynie śmierć“.

Jakże trafne, a zarazem wyczerpujące w swej zwięzłości jest to określenie! „Przedłużyć służbę w codziennym szarym dniu pracy...“ O to, i nie innego przecież chodzi. O to, aby były wojskowy, stając na posterunku pracy zawodowej, czy to jako rolnik czy robotnik, kupiec czy rzemieślnik, czy urzędnik, przedłużał w „codziennym szarym dniu pracy“ tę szczytną służbę obrońcy Ojczyzny, jaką pełnił, nosząc karabin na ramieniu i bagnet u boku. Aby stale i zawsze czuł się żołnierzem, a więc rycerzem niepodległości i szermierzem wolności Polski, aby stale czuł się organizacyjnie związany obowiązkiem przodowania w ofiarnej, bezinteresownej służbie dla dobra państwa.

250.000 rezerwistów złożyło takie śluby. Stanęło karnie u boku Józefa Piłsudskiego jako wodza narodu i organizatora państwa. Była to manifestacja podniosła i krzepiąca ducha.

Berlin — stolica milczenia

(Korespondencja własna).

Berlin w lipcu.

Berlin jest miastem milczenia. Ludzie żyją tu jak pod kloszem ołowianym. Nie mówi się na ulicy, ani w teatrze, ani w tramwaju, ani w kawiarni, ani nawet w domu. Bo kto może wiedzieć, kim jest sąsiad z prawej czy z lewej strony, komu zdaje relacje własna służąca czy dozorca domu? Oczy i uszy Gestapo, niemieckiej Czeki, są wszędzie, widzą i słyszą wszystko, o każdej porze dnia i nocy.

Tylko po 30 czerwca, po krwawej rozprawie z wodzami S. A., otworzyły się usta berlińczykom. Mówiono o Rehmie, o Ernście, o innych, mówiono tyle i tak, jakgdyby chciano wynagrodzić sobie długie miesiące przymusowego milczenia. Mówiono o takich sprawach i rzeczach, mówiono tak, jak się nikomu nie śniło w najśmielszych marzeniach od czasu rządów S. A. i S. S.

Ale i to przeszło. Przeszło, gdy tylko nowy szef S. A., Lutze, ukazał się na widowni i zaczął przeprowadzać czystkę. I znowu Berlin otulił się mgłą milczenia, znowu przezorność i strach zamknęły ludziom usta na cztery spusty.

Jest jednak w milczącym Berlinie oaza humoru i satyry, gdzie właśnie milczenie stało się narzędziem wymowy, gdzie parodja milczenia osiąga niebywały efekt i staje się niemym protestem. Oazą tą jest mały kabaret na Lutherstrasse, gdzie występuje świetny pantomimista, Szwed, Henry Lorenzen. Co wieczór salka kabaretu jest wypełniona po brzegi publicznością. Co wieczór berlińczycy dają upust humorowi wisielczemu, podziwiając parodystyczne sceny, odgrywane przez Lorenzena.

Lorenzen wypełnia cały program kabaretu. Podczas przedstawienia nie otwiera ust ani razu. Milczy i gra. Jedynem narzędziem jego gry jest mimika. Nowy numer ostatniego programu oznaczony jest trzema gwiazdkami. Niema nazwy. Na scenie znajduje się tylko stół i krzesło. Lorenzen wchodzi wolnym krokiem, wiesza kapelusz na gwoździu siada przy stole. Wszyscy wiedzą już teraz, że na scenie znajduje się kawiarnia. Lorenzen bierze do ręki gazetę. Po gestach można się domyśleć, że jest to gazeta, jedna tylko gazeta, jaka znajduje się w kawiarni. No tak, bo w Niemczech wszystkie gazety zawierają jedno i to samo. Gazeta musi być wielkiego formatu, można to poznać ze sposobu, w jaki Lorenzen ją trzyma przed sobą. Szybko przerzuca stronice, jedną za drugą, kiwa głową, nudzi się, ziewa. Widownia się cieszy, szaleje z radości. Lorenzen zasypia nad gazetą. Każdy zrobiłby to samo — gdyby śmiał. Ale tu daje upust radości na widok sparodjowania rzeczywistości.

Ktoś wchodzi (w imaginacji). Lorenzen wstaje i wita się z owym kimś. Ogląda się trwożliwie na wszystkie strony, zanim powie przybyłemu coś cichutko do ucha. Potem coś szepcze do siebie i nagle wybucha śmiechem. Widownia tarza się ze śmiechu: tak, to musi być nowy kawał o Goeringu!...

Gdy dwaj berlińczycy spotkają się na ulicy, ostatniem zdaniem w ich rozmowie będzie napewno pytanie: „Czy widział pan już Lorenzena?“ Jak długo jeszcze będzie mógł występować Lorenzen w Berlinie?

B. W.

W sprawie rent starczych w górnictwie we Francji

Organizacje górników polskich we Francji zwróciły się do konsulatu polskiego w Paryżu z prośbą o przyśpieszenie stosowania konwencji polsko - francuskiej o rentach starczych w górnictwie.

Konwencja ta teoretycznie weszła w życie z dniem 1 lipca r. b., w praktyce jednak nie może być stosowana, gdyż władze polskie nie ustaliły jeszcze niezbędnych formalności.

W Polsce istnieje kilka kas górniczych i autonomiczne kasy we Francji nie wiedzą, czy zostanie utworzony jakiś centralny wydział, do którego mogłyby się zwracać. Po nadto władze polskie nie dostarczyły jeszcze danych, w jaki sposób mają być obliczane renty w każdej kasie.

ROZMAITOŚCI

NOWY METAL DOTĄD BEZ NAZWY.

Instytut górniczy w Moskwie prowadzi obecnie badania nad nowym metalem odnalezionym w Syberji Wschodniej. Metal ten składa się ze złota, osmium, rutenium i irydjum. Metal jest biały ,o połysku srebrnym, bardzo twardy. Znajduje się go w małej ilości razem z platyną. Nazwy metalu nie określono dotąd.

MAŁŻEŃSTWA W POSZCZEGÓLNYCH PAŃSTWACH

Główny Urząd Statystyczny opracował dane, dotyczące liczby małżeństw w szeregu krajów w r. 1933.

Jak wynika z tych danych, w Anglji wraz z Walją zawarto w ciągu roku 317.594 małżeństw, w Niemczech 630.826, we Francji 315.466, w Polsce 273.874, we Włoszech 285.224, w Czechosłowacji 124.264, na Węgrzech 72.117, w Holandji 59.230, w Portugalji 45.819, w Kanadzie 3.835, oraz w Australji 46.595 małżeństw.

Wiadomości radjowe

LUDOMIR RÓŻYCKI — PRZED MIKROFONEM.

Dokładne ustalenie źródła przeszkód jest rzeczą niezmiernie ważną, ponieważ od tego zależy do kogo ma się zwrócić z pretensją poszkodowany radjosłuchacz. Wykrycie źródła przeszkód odbywa się przy pomocy specjalnego aparatu, którym posługiwać się winien ktoś, posiadający praktykę w tym kierunku. Dlatego też należy w wypadkach przeszkód w odbiorze zwracać się do większych firm radjotechnicznych, posiadających odpowiednio wykwalifikowany personel.

Po stanowczem stwierdzeniu, że dana, a nie inna maszyna elektryczna wywołuje przeszkody w odbiorze radjowym, należy zwrócić się do właściciela przeszkadzającej maszyny z wezwaniem, aby zaopatrzył swój aparat w odpowiednie urządzenie ochronne. Urządzenia te nie są naogół rzeczą kosztowną i wydatki, związane z niemi wahają się od 5 do 100 zł. w wyjątkowych wypadkach jedynie przy urządzeniach elektro - medycznych lub wielkich motorach dochodzą do kilkuset złotych.

O ile droga polubowna zawiedzie i właściciel przeszkadzającej maszyny lub instalacji odpowie odmownie i nie zechce zainstalować urządzenia zabezpieczającego, wówczas nie pozostaje nic innego, jak skierować sprawę na drogę sądową i opierając się na istniejących przepisach prawnych, wytoczyć właścicielowi przeszkadzającej maszyny proces, którego wynik z pewnością będzie korzystny dla radjosłuchacza.

Pozatem Polskie Radio pragnąc przyjść radjosłuchaczom z pomocą, udziela rad indywidualnych we wszelkich spornych i wątpliwych wypadkach zakłóceń odbioru radjowego.

WALKA POLITYCZNA W ETERZE.

Węgierska stacja nadawcza w Nyireghaza ma niemal identyczną długość fali ze stacją czechosłowacką w Koszycach, obsługującą również i Ruś przykarpacką. Stacja węgierska jest silniejsza, zatem przeszkadza ona bardzo dotkliwie odbiorowi audycyj z Koszyc.

Wchodziły tu w grę niewątpliwie i motywy polityczne. Węgry, którzy nie przyjęli nowego podziału długości fal, uchwalonego na konferencji w Lucernie, nie chcieli zmienić długości fali Nyireghaza, mimo starań czynionych w tym kierunku przez rząd czechosłowacki.

Ostatecznie rząd czechosłowacki nie widział innego wyjścia jak zmienić długość fali koszyckiej, co uskuteczniono w ten sposób, że stacje Morawska Ostrawa i Koszyce wymieniły swe długości fali, co jest dopuszczalnem w myśl postanowień konferencji w Lucernie.

Dni grozy w kieleckiem

(Wrażenia naszego sprawozdawcy)

Powódź minęła. Wody zwolna opadają. Ale klęska jest jeszcze straszna.

Całe połacie w kieleckiem stoją jeszcze pod wodą, wiele drobnych miejscowości jest odciętych. Zerwane mosty, podmyte tory kolejowe i poprzecinane głębokiemi wyrwami szosy uniemożliwiają komunikację.

Dzięki uprzejmości nacz. Zwirskiego mkniemy autem na najbardziej zagrożone odcinki w okolice Szczucina. Przed nami ciągle wyrastają przeszkody, nie pozwalając nam na szybką jazdę.

Dojeżdżamy wreszcie szczęśliwie do Szczucina.

Na moście wita nas starosta Tarnogórski w towarzystwie komendanta powiatowego P. P.

Z mostu widać, że szalała tu straszna katastrofa żywiołowa.

Już relacje telefoniczne podały krew mrożące w żyłach raporty, ale relacjom tym daleko było do rzeczywistości.

Przed mostem na wale wiślanym stoją ściśnięci w grupki powodzianie z tobołkami na plecach, nieco dalej stoi zgłodniałe bydło.

Na polach z tamtej strony Wisły stoi woda. Całe połacie uprawnej ziemi zamienione zostały na bagno.

Tuż przy moście widać rozwalony przez prąd wody mały domek, trochę dalej widać wynurzające się z wody dachy domów krytych słomą i czerwoną dachówką. Za mostem widać stację kolejową Szczucin zalaną wraz z wagonami wodą. W wagonach tych według relacyj naocznego świadka stoi do połowy w wodzie bydło.

Jedziemy wraz z nacz. Zwirskim i starostą Tarnogórskim starym Fordem na podmyte wały.

Auto posuwa się powoli po rozmokłych wałach, musimy co kilkadziesiąt metrów wysiadać, gdyż nadsypane w pośpiechu wały — nie mogą pomieścić auta. Wokoło nas roztacza się straszliwy obraz spustoszenia. Kilka wsi po tamtej stronie Wisły zalanych. Tu i owdzie widać rumowisko pozostałe po zwalonej chacie, pół chylącego się w przepaść domu, tam powyrywane płoty utworzyły wokół gęsto rosnących wierzb zaporę przed którą piętrzy się woda.

W oddali wynurzające się z wody wierzchołki drzew i czuby strzech wskazują, że tam mieszczą się wioski.

Na podmokłych wałach ludzie krzątają się z łopatami w ręku, jak niesamowite zjawy. Nic dziwnego, bo przecież pracowali kilka dni i nocy zrzędu nad umocnieniem wałów. W pracy pomagała im dzielnie przybyła z Kielc policja. Posterunkowi pełnią jeszcze służbę.

Ale to jeszcze nie pełnia tragedji.

Jedziemy do Błotnej-Woli, którą uratowali od zagłady junacy z 26-go ośrodka pracy, w którym zgrupowani są chłopcy przeważnie z pow. zawierckiego i Zagłębia.

Na wałach i po chatach gromadzi się ludność prawej strony Wisły, którą troskliwie opiekują się z polecenia starosty Tarnogórskiego miejscowi gospodarze. Dobytek ich uratowany z powodzi rozebrano i umieszczono w swych stajniach i chatach.

W powrotnej drodze wieśniaczki otaczają starostę i dziękują mu ze łzami w oczach za uratowanie ich wioski. Starosta odpowiada: — To przecież wasi mężowie pracowali i umacniali wały.

— Tak — ale, gdyby ich p. starosta nie wziął w garść i nie napędził toby pouciekali, a wszystko zalałaby woda, taksamo jak po tamtej stronie.

W oddali widać dobijającą do brzegu łódź.

— Skąd wy?

— Z tamtej strony — pada odpowiedź.

— Dowiedzieliśmy się, że tu karmią i jedziem po chleb dla naszych i po paszę dla bydła.

— A dużo was tam?

— Trzy wsie. Już od 4-ch dni nic nie jedliśmy, władze nasze nie zdążyły nawiązać jeszcze z nami kontaktu.

Nakarmiono ich i obdarzono chlebem, cukrem, kaszą, herbatą i paszą dla bydła. Pojechali do swoich ratować ich od śmierci głodowej. Dla sąsiednich wsi zorganizowano natychmiast kolumny ratownicze z ekspedycją żywnościową.

Nie od rzeczy będzie dodać, że całą akcją przeciwpowodziową kierował z ramienia wojewody kieleckiego, nacz. Zwirski, który dzień i noc był w łączności telefonicznej ze starostami zagrożonych powiatów. Starostowie zaś osobiście kierowali akcją obronną, czuwając dzień i noc na wałach.

Dzielnie spisał się również kielecki czerwony krzyż, zakładając w Szczucinie punkt sanitarno-odżywczy, z pomocy którego korzystało dziennie zgórą 2.000 powodzian, w tem około 1.700 osób ewakuowanych z krakowskiego.

Gwałtowna burza z piorunami w Włoszczowskiem

7 budynków poszło z dymem — 1 osoba żywcem spłonęła

Onegdaj nad powiatem włoszczowskim szalała gwałtowna burza, w czasie której pioruny zbierały bogate żniwo.

We wsi Zachojnie, w czasie burzy od uderzenia pioruna powstał pożar w zagrodzie Krupy Piotra, który zniszczył dom oraz stodołę.

Ponadto spaliło się 5 koni, 5 szt. bydła, drób i inwentarz martwy. Straty wynoszą 12.420 zł.

W czasie ratowania mienia poniosła śmierć w ogniu Krupa Małgorzata, lat 61.

Tego samego dnia we wsi Dalekie, od uderzenia pioruna wybuchł pożar w zagrodzie Wójcika Jana, który następnie przeniósłszy się na sąsiednie zabudowania, zniszczył ogółem 3 stodoły, zboże i narzędzia rolnicze. Straty wynoszą 2663 zł.

We wsi Kopaliny, pow. włoszczowskiego, od uderzenia pioruna buchł pożar w zagrodzie Halaby Jana, który następnie przeniósłszy się na sąsiednie zabudowania, zniszczył ogółem 1 dom, 2 stodoły, 2 piwnice, oraz inwentarz żywy i martwy

Straty wynoszą 10.850 zł. Ponadto w czasie pożaru spaliła się para koni wraz z uprzężą i bryczką na szkodę Bodziocha Piotra ze Słupi, który przybył w gościnę do Halaby.

3 konferencje w inspektoracie pracy w Sosnowcu

z browarem „hr. Renard" i z pracownikami szewskimi z Sosnowca i Dąbrowy

W inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyły się wczoraj, pod przewodnictwem insp. Rychłowskiego, trzy kolejne konferencje.

Pierwsza dotyczyła sprawy deputatów węglowych dla robotników browaru gwarectwa „hr. Renard". Do niedawna robotnicy otrzymywali deputaty węglowe, które ostatnio zostały przez dyrekcję browaru wstrzymane. Zamiast węgla postanowiono wypłacać robotnikom pieniądze (po 1.40 zł. za korzec węgla). Robotnicy nie zgodzili się na tę zamianę i zwrócili się do inspektora pracy z prośbą o interwencję. Na wczorajszej konferencji przedstawiciele gwarectwa oświadczyli, że nie zgadzają się na żadne ustępstwa i podtrzymują zarządzenie dyrekcji. Delegaci robotników przyjęli to oświadczenie do wiadomości.

Konferencja z pracownikami szewskimi z Sosnowca została odłożona do dnia 10 bm.

Na konferencji z pracownikami szewskimi z Dąbrowy doszło do częściowego porozumienia. Postanowiono sprawę ustalenia cennika płac załatwić wewnętrznie i w ciągu 7 dni przysłać gotowy już cennik.

KOSZTY UTRZYMANIA WZROSŁY O 0.57 PROC.

Wczoraj w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyło się posiedzenie komisji statystycznej, na którem ustalono, że koszty utrzymania rodziny robotniczej, składającej się z 4 osób wzrosły w lipcu w porównaniu z czerwcem br. o 0.57 proc.

Komuniści zagłębiowscy kolporterami fałszywych pieniędzy

Aresztowanie sosnowiczanina w Katowicach

W dniu wczorajszym policji śląskiej udało się schwytać kolportera fałszywych monet 10-złotowych.

Do jednego ze sklepów wszedł jakiś mężczyzna, płacąc za kupiony drobiazg fałszywą monetą 10-złotową. Właściciel sklepu poznał fałszywe pieniądze i wezwał policjanta. Mężczyzna ów i dwaj jego towarzysze, którzy oczekiwali na ulicy, rzucili się do ucieczki.

Policjantowi udało się schwytać jednego z nich, dwaj inni zdołali zbiec.

Okazało się, że kolporterem fałszywych pieniędzy jest **sosnowiczanin, znany na terenie Zagłębia komunista, Zygmunt Kozioł, zam. przy ul. Piłsudskiego 180.**

Przy Koźle znaleziono 6 sztuk fałszywych 10-ciozłotówek. Kozioł badany na śledztwie, nie chciał zdradzić miejsca pochodzenia falsyfikatów jak również nazwisk towarzyszy, którym udało się zbiec.

Nie ulega wątpliwości, że zarówno Kozioł, jak i jego towarzysze należą do szajki fałszerzy pieniędzy, która za teren operacyjny obrała sobie Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie.

Policja zagłębiowska jak również i śląska prowadzi energiczne śledztwo w kierunku wykrycia miejsca fabrykacji falsyfikatów, jak również fałszerzy. Niewątpliwie najbliższe dni przyniosą nowe szczegóły.

Dodać należy, że ostatnio wśród aresztowanych fałszerzy i tych, którzy się trudnili puszczaniem w obieg fałszywych pieniędzy, znaczną liczbę stanowią komuniści.

KRONIKA

Sierpień 1 Środa	Dziś: Piotra w okowach Jutro. NMP. Anielskiej Wschód słońca: 3.52 Zachód słońca: 19.07

Kino EDEN Dęblińska 4	„ŹLE KOCHANA" Philips Holmes i Alice Brady

RADJO

WARSZAWA.

Środa, 1 sierpnia.

630. Kiedy ranne wstają zorze. 6 38 Gimnastyka. 7.05. Dziennik poranny. 6 35. Płyty. 7.20. Chwilka pań domu 7.25. Program na dzień bieżący. 7.30. Rozmaitości. 11.57. Sygnał czasu. 12.03. Wiadomości meteorologiczne. 12.05. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10. Muzyka lekka. 13.00. Dziennik południowy. 13.05 Koncert zespołu Fronta. 14.00. Wiadomości o eksporcie polskim. 1405. Wiadomości gospodarcze . 16 00. Transmisja Igrzysk sportowych. 16.20. Koncert popularny. 17.00. Audycja dla dzieci. 17 15. Koncert solistów. 18.00. Książka i wiedza. 18.15. Płyty. 18.45. Pogadanka o kulturze dnia powszedniego. 18.55 Życie artystyczne stolicy. 19.00. Rozmaitości. 19.10. Program na dzień następny. 19.15 Recital skrzypcowy. 19.40. Płyty. 19 50. Wiadomości sportowe. 20.00. Myśli wybrane. 20.02. Feljeton aktualny. 20.12. Płyty. 20.50. Dziennik wieczorny. 21 00. Transmisja z Gdyni. 21.02. Skrzynka pocztowa. 21.12. Koncert kompozycji L. Różyckiego. 22.00. Różnemi drogami. 22.15. Płyty. 23.00. Wiadomości meteorologiczne. 23.05. Polacy z zagranicy.

——oOo——

Z Kielc

(k) **Ze związku legjonistów.** W związku z odwołaniem przez zarząd główny zw. legjonistów polskich 13-go zjazdu legjonistów polskich do Krakowa, zarząd oddziału zw. legjonistów polskich w Kielcach, na posiedzeniu odbytem pod przewodnictwem prezesa K. Tomczyka postanowił wziąć udział w capstrzyku w 20-letnią rocznicę wymarszu kadrówki. Uczestnicy capstrzyku przejdą ulicami miasta, na czele z orkiestrami i pochodniami, dnia 5 sierpnia b. r. o godz. 7 m. 30 wieczorem.

Zbiórka członków w lokalu związku dn. 5 bm. o godz. 7 wiecz.

Stawiennictwo wszystkich członków obowiązkowe.

(k) **Śmierć 4-letniego dziecka pod kołami taksówki.** Onegdaj na szosie we wsi Promnik, pow. kieleckiego, szofer Saganowski Czesław, prowadząc samochód należący do właścicielki majątku Strzałków — Heleny Kryńskiej, najechał na 4-roletniego Kozara Mieczysława, przebiegającego w poprzek jezdni, który doznał b. ciężkiego uszkodzenia ciała.

Jadący tym samochodem syn właścicielki Stanisław Kryński dziecko zabrał do Łopuszna, gdzie lekarz stwierdził zgon.

Ustalono, że szofer nie ponosi winy, gdyż nie był w stanie zatrzymać samochodu.

(k) **Drogocenna monstrancja padła łupem złodziei.** Ub. nocy z kościoła parafjalnego we wsi Pawłowice, pow. iłżeckiego, nieznany sprawca skradł monstrancję pozłacaną, wysadzaną drogiemi kamieniami.

(k) **Powódź wskutek opadów deszczowych.** Wskutek opadów deszczowych w pow. radomskim, nastąpił przybór wody na rzece Radomce, przyczem uległa zalaniu część łąk około osady Przytyk i sąsiednich wiosek o przestrzeni 30 ha.

Ponadto woda nieznacznie uszkodziła obwałowanie przy turbinach w Nowym i Starym Młynie, gm. Przytyk oraz podmyła obmurowanie na upuście w majątku Zameczek, przerywając wał nowego koryta rzeki. Straty majątku Zameczek wynoszą około 3000 zł. Stan wody na rzece Radomce obecnie stopniowo opada.

Z Zagłębia

ŚMIERĆ DRUGIEJ OFIARY KATASTROFY NA PRZEJEŹDZIE W SOSNOWCU.

W ub. niedzielę, jak to obszernie donosiliśmy na przejeździe kolejowym na Dębowej Górze w Sosnowcu wydarzyła się katastrofa najechania pociągu osobowego na samochód ciężarowy, wiozący transport wina i soków.

Skutki zderzenia były fatalne. Samochód został zdruzgotany doszczętnie. Jadący w samochodzie **Jan Lewandowski** z Inowrocławia został na miejscu zabity, szofer natomiast **Ignacy Kaczmarek** został ciężko ranny i odwieziony do szpitala.

W dniu wczorajszym Kaczmarek zmarł w szpitalu.

Odpowiedzialność za katastrofę, jak ustaliło śledztwo, ponosi, przejazdowy **Józef Jedynak**, który nie zamknął zapor przejazdowych. Jedynak został aresztowany i osadzony w więzieniu.

——oOo——

BEZCZELNY ZŁODZIEJ.

W nocy z dnia 30 na 31 lipca do powracającej ulicą Kołłątaja w Będzinie Br. Nachodowicz z Dąbrowy podbiegł jakiś opryszek i wyrwał jej z ręki torebkę z pieniędzmi.

W torebce znajdowało się 170 zł. gotówką, weksle i inne drobiazgi.

——oOo——

— **Zbiórka drużyn PCK. w Sosnowcu.** Zarząd oddziału polskiego czerwonego krzyża w Sosnowcu zawiadamia instruktorów II klasy i członków (członkinie) drużyn ratowniczych P. C. K., że w dniu 2 bm. o godz. 18.30 w szkole powsz. nr. 6 przy ul. Wawel 13 (magazyn PCK.) odbędzie się zbiórka drużyn ratowniczych PCK.

Zarząd oddziału prosi o punktualne przybycie również tych p. instruktorów i członków (członkinie) drużyn, którzy z jakichkolwiek bądź powodów nie otrzymali imiennego zawiadomienia.

— **Pociąg wycieczkowy do Gdyni.** W dniu 16 bm. o godz. 13.09 odjedzie z Sosnowca pociąg wycieczkowy do Gdyni. Wycieczkę organizuje LMK. Karty uczestnictwa nabywać można we wszystkich oddziałach LMK. do dnia 8 bm. za cenę zł. 19.50.

Cena powyższa obejmuje koszty przejazdu koleją, noclegi, zwiedzenie portów i przejazdy okrętem i motorówką. Miejsca w wagonach będą numerowane i każdy z uczestników będzie miał w ten sposób zapewnione swoje miejsce.

Zapisy przyjmuje się w lokalu L. M. K. (Sosnowiec przy ul. Kołłątaja 17) w godzinach od 18 do 19-ej.

—**Liga morska i kolonjalna w Niemcach** urządza w dniu 5 bm. zabawę na przystani nad Białą Przemszą (obok kop. „Juljusz"), połączoną z wieloma atrakcjami. Część dochodu przeznacza się na powodzian.

— **Osobiste.** Starosta grodzki w Sosnowcu p. Heynar wrócił z urlopu wypoczynkowego.

Naczelnik urzędu pocztowego w Sosnowcu p. Geras wrócił z urlopu i dziś rozpoczyna urzędowanie.

— **Koniec żniw w Czeladzi.** Żniwa w Czeladzi zostały niemal całkowicie zakończone. Żyta pozbierali rolnicy zupełnie, na polach gdzieniegdzie czekają na zbiór owsy. Wczoraj magistrat czeladzki zebrał z pól resztę zboża, kończąc temsamem żniwa.

— **Święto strzeleckie w Czeladzi.** W nadchodzącą niedzielę związek strzelecki w Czeladzi obchodzić będzie rocznicę marszu szlakiem kadrówki.

O godz. 9.30 nastąpi wymarsz z lokalu związku na nabożeństwo do miejscowego kościoła, poczem odbędzie się w lokalu przy ul. Reymonta akademja.

Wstęp na akademję bezpłatny.

— **Zebranie piekarzy.** W sobotę o g. popoł. w lokalu zjednoczenia zawodowego polskiego na Pogoni, przy ul. Marjackiej nr. 1, odbędzie się zebranie czeladzi i pomocy piekarsikej, zwołanej przez związek piekarzy zjednoczenia zawodowego polsikego w Sosnowcu.

Akcja pomocy ofiarom powodzi

w Zagłębiu

Z posiedzenia pow. komitetu ofiarom powodzi

Pod przewodnictwem starosty Boxy odbyło się wczoraj w gmachu starostwa posiedzenie powiatowego komitetu niesienia pomocy ofiarom powodzi.

Komitet ukonstytuował się następująco: starosta Boxa — przewodniczący, wicestarosta Izydorczyk — zastępca przewodniczącego i starosta grodzki Heynar — skarbnik. Do komisji propagandowej zostali wybrani: red. Szperling, red. S. Grządzielski i red. J. Oskólski.

Starosta Boxa przedstawił zebranym przebieg dotychczasowej akcji na rzecz ofiar powodzi. Okazało się, że Zagłębie wykazało duże zrozumienie dla losu powodzian, zebrano już doraźnie na ten cel około 70 tysięcy zł.

W dyskusji zabierali głos: prok. Salak, dyr. Gadomski, ks. dziekan Gola, ks. prob. Peche, dyr. Cholewicki, kom. Rzeczkowski, kom. Almstaedt, wicepr. Trzęsimiech i inni.

* * *

Niedzielna zbiórka uliczna na powodzian w Sosnowcu przyniosła czystego dochodu 1.182 zł. 4 gr.

* * *

W dniu wczorajszym przy wypłacie zapomóg bezrobotni w Sosnowcu samorzutnie zebrali między sobą 23 zł. 62 gr. i pieniądze te ofiarowali na fundusz pomocy powodzianom.

* * *

W Dąbrowie podjął się przeprowadzenia zbiórki ofiar w naturze na powodzian miejscowy oddział PCK. zbiórka rozpoczęła się w ub. sobotę i trwa w dalszym ciągu.

Może się zdarzyć, że kwestarze nie zastaną kogoś w mieszkaniu, lub też je pominą, wtedy ofiarodawca, pragnący złożyć datek w naturze powinien zawiadomić o tem oddział PCK., mający siedzibę w wydziale zdrowia w magistracie, lub też wprost przesłać tam przygotowaną paczkę.

* * *

Na organizacyjnem posiedzeniu komitetu niesienia pomocy powodzianom w Pińczycach powołano do komitetu pp.: A. Hetmańczyka (przew.), Józefa Będkowskiego (zast. przew.), Adama Będkowskiego (skarbnik), Konstantego Nawarę (sekr.) i 23 członków. Do komitetu powiatowego ,jako delegata, wybrano p. Hetmańczyka.

Powzięte zostały następujące uchwały: Sporządzić listy ofiar dla wszystkich gromad w gminie, na które upoważnieni członkowie będą zbierać po domach datki w gotówce. urządzić kwestę uliczną do woreczków zamkniętych we wsi Będusz z okazji przypadającego odpustu parafjalnego; zorganizować za pomocą sołtysów i poszczególnych członków komitetu zbiórkę zboża; zwrócić się z prośbą do księży proboszczów w parafjach: Pińczyce, Koziegłówki, Mrzygłód i Siewierz o większe uświadomienie parafjan o klęsce powodzi i zachęcenie do składania datków na powodzian; zbiórkę pieniężną rozpocząć niezwłocznie a to w celu szybszego przyjścia z pomocą powodzianom.

* * *

Na terenie wsi Żelisławice zebrano na powodzian 58 zł. 26 gr. Zbiórki dokonali pp.: kier. Józef Biały, Walenty Gocyła, Jan Sierka, Franciszek Machura, Jan Krzykawski i Stefan Swieboda

Ludność wsi całkowicie zdaje sobie sprawę z klęski jaka nawiedziła Polskę i ochotnie spieszy z pomocą powodzianom. Zebraną sumę przekazano komitetowi gminnemu w Pińczycach.

* * *

W gminie Mierzęcice ukonstytuował się komitet pomocy powodzianom, w skład którego powołani zostali: ks. mjr. Chodorowski na przewodniczącego, wójt Dyszy na zastępcę, Pawełczyk Antoni na skarbnika, Zuch Feliks na sekretarza, kierownicy szkół i sołtysi gminni na członków. Na delegata do komitetu powiatowego wybrano jednogłośnie ks. mjr. Chodorowskiego. Postanowiono na posiedzeniu, odbytem w kancelarji parafjalnej w Targoszycach, akcję pomocy powodzianom przeprowadzić w gminie Mierzęcice drogą zbiórki ofiar w gotówce i w naturze. W tym celu zostali zaopatrzeni zbierający w listy, poświadczone przez komitet gminny.

Zbiórka ofiar w pieniądzach odbędzie się 5 bm. Zbiórkę w naturze postanowiono rozpocząć w pierwszych dniach zaraz po żniwach. Ofiary w gotówce przekazane zostaną powiatowemu komitetowi pomocy dla powodzian w Zawierciu. Ofiary zaś w naturze wprost do komitetu powiatowego pomocy dla powodzian w Sandomierzu. Komitet żywi niepłonną nadzieję, że jego zabiegi przyniosą oczekiwane owoce.

Pieszo przewędrował całą Europę

Osobliwy gość w Sosnowcu

Wydział śledczy w Sosnowcu zatrzymał wczoraj podejrzanego osobnika, kręcącego się po mieście, którego przyprowadzono do wydziału, celem ustalenia jego nazwiska.

Jak się okazało, jest to **Gotes Diner, obywatel polski, który przed dwoma laty wywędrował z kraju i włóczył się po całym świecie.**

Jest to typ urodzonego włóczęgi, mającego wstręt do pracy.

Podczas dwuletniej wędrówki Gotes Diner przeszedł całą Europę. Podróż odbywał częściowo pieszo, częściowo pociągami „na gapę".

Podczas drogi utrzymywał się przeważnie z darowizn z gmin żydowskich, odwiedzał konsulaty, gdzie otrzymywał po kilkanaście zł., nie gardził również i żebraniną.

Z Konstantynopola Gotes Diner postanowił się dostać do Palestyny. Po różnych perypetjach udało mu się dotrzeć do celu. Nie mając jednak zezwolenia na przejazd do Palestyny został wydalony z granic.

Znów znalazł się w Konstantynopolu, skąd po krótkim pobycie ruszył w powrotną drogę do Polski.

Podróż jego obfitowała w różne przygody, z których zawsze wychodził cało.

Po wielotygodniowej wędrówce przekroczył granicę rumuńską i znalazł się w Polsce. Od kilku miesięcy włóczy się po wszystkich miastach polskich. Odwiedził nawet swe rodzinne strony w powiecie libartowskim, widział się ze znajomymi i krewnymi.

Obecnie postanowił ruszyć znów w szeroki świat. Celem jego podróży ma być znów Palestyna, dokąd— jak mówił — musi się dostać za wszelką cenę. Narazie nie wie jaką sobie obierze drogę. W Sosnowcu znajduje się już kilka dni i przygotowuje się do podróży.

Ponieważ wszystkie dokumenty posiada w porządku, po przesłuchaniu został wypuszczony na wolność.

Z KALENDARZA.

Sierpień

w tradycji kościelnej i ludowej

U starożytnych Rzymian sierpień był szóstym z kolei miesiącem i dlatego zwał się po łacinie Sextilis ,dopóki cesarz August dla upamiętnienia wielu pomyślnych dla niego i dla państwa wypadków nie nazwał go swojem własnem imieniem Augustus, która to nazwa przeszła później do wielu języków europejskich. Grecy starożytni obchodzili w tym miesiącu tradycyjne igrzyska, ustanowione przez Herkulesa, a w Rzymie niewolnicy święcili uroczystość na pamiątkę, że Stryjusz Taljusz był synem niewolnicy.

U nas miesiąc ten nazywa się sierpień, dawniej nazywał się „stajan" i jest w obecnym kalendarzu ósmym miesiącem w roku. Polską swą zawdzięcza sierpowi, narzędziu rolniczemu, które w tym miesiącu znów tak ważną odgrywa rolę. Słońce stoi mniej więcej do 20 sierpnia pod znakiem Lwa, później pod znakiem Panny. Jest to czas u nas najupalniejszy zwany kanikułą, czyli psiemi dniami, co pochodzi stąd, że w tym czasie Syrjusz czyli psia gwiazda razem ze słońcem wschodzi.

W kalendarzu kościelnym na sierpień dominujące miejsce zajmuje święto Wniebowzięcia N. Marji Panny, czyli święto Matki Boskiej Zielnej, nazwane tak dlatego, że tego dnia lud wiejski na obszarze całej Polski niesie wonne zioła, zboża i kwiaty do kościołów na poświęcenie. Słynnym jest odpust w dniu Wniebowzięcia N. Marji Panny, w Kalwarji Zebrzydowskiej pod Krakowem.

O ile chodzi o tradycje i zwyczaje ludowe, to najważniejszym z nich jest obchodzony w tym miesiącu obchód ,dożynek". Jest to stare prasłowiańskie święto rolnicze, złożone ze śpiewów i tańców, przyczem najgłówniejszą rolę odgrywa tu wieniec ze zboża, ofiarowany przez żniwiarzy właścicieli pól. Przysłowia ludowe w tym miesiącu mówią m. in. o żniwach „z sierpem w ręku witać Sierpień, wiele uciech, wiele cierpień". Dzień św. Bartłomieja (24.8) jest zwykle porą rozpoczęcia siewów ozimych. Koniec zaś tego miesiąca pokazuje pierwsze lekkie objawy zbliżającej się jesieni.

——oOo——

— **Przyłapani na gorącym uczynku kradzieży.** Na gorącym uczynku kradzieży jaj z piwnicy zostali przyłapani zawodowi złodzieje będzińscy: St. Dryk, R. Barczyk, zam. przy ul. Szkolnej 18, K. Kamiński. Małachowskiego 46 i B. Kwieciński, Modrzejowska 72.

— **Kradzież mieszkaniowa.** Do mieszkania dr. St. Guzowskiego, zam. przy ul. Kr. Jadwigi w Dąbrowie dostali się onegdaj złodzieje i skradli nakrycie platerowe, wartości 300 zł.

——oOo——

PRZEWODNIK TURYSTYCZNY PO POLSCE.

Wydział turystyczny ministerjum komunikacji przystąpił do opracowania krótkiego przewodnika po Polsce, który obok tekstu informacyjnego zawierać będzie szereg ilustracyj i planów.

Przewodnik ten ,o formacie kieszonkowym, stanowić będzie niezwykle pożyteczną publikację dla każdego turysty. Prace nad przewodnikiem ukończone zostaną w ciągu kilku miesięcy Wydany on będzie najpierw w języku polskim, następnie zaś projektowane jest przetłomaczenie na inne języki.

——oOo——

Ofiary

złożone w Expresie Zagłębia

Nowakowski z U. Społ. na powodzian składa w adm. zł. 1.50.

F. Klepfisz na powodzian 20 złotych.

Z Zawiercia

POMOC POWODZIANOM.

Onegdaj pod przewodnictwem starosty Konopackiego odbyło się plenarne zebranie powiatowego komitetu niesienia pomocy dotkniętym klęską powodzi, w którym udział wzięło 18 delegatów poszczególnych komitetów gminnych.

Po przystąpieniu do obrad starosta Konopacki scharakteryzował rozmiary klęski powodzi, jaka nawiedziła województwo krakowskie, kieleckie i warszawskie, poczem nastąpiło ukonstytuowanie się prezydjum komitetu, w skład którego weszli pp.: przewodniczący starosta Konopacki, zastępcy przewodniczącego: wicestarosta Goroń i ks. mjr. Chodorowski, skarbnik dyr. KKO. L. Masłowski i sekretarz p. K. Bulli.

Do komisji rewizyjnej weszli pp.: S. Bloch, W. Słociński i L. Gąsiorowski.

Następnie zebrani zapoznali się z treścią okólników wojewódzkiego komitetu, które regulują sprawę zbierania ofiar w gotówce i naturze na terenie całego województwa.

Pozatem zarząd okręgowego towarzystwa organizacji i kółek rolniczych w Zawierciu rozesłał onegdaj okólniki do wszystkich kółek rolniczych w powiecie, wzywając je do współpracy z gminnemi komitetami oraz do zbierania ofiar w naturze wśród swoich członków.

Zaznaczyć przytem należy, że powiatowy komitet przyjmuje tylko ofiary w gotówce, a ofiary w naturze przyjmują w powiecie poszczególne komitety gminne.

W dniu dzisiejszym miejski komitet niesienia pomocy powodzianom rozpoczyna zbiórkę ofiar w gotówce i naturze.

Specjalnie upoważnieni kwestarze obchodzić będą domy, sklepy i warsztaty pracy i kołatać będą do serc mieszkańców miasta. Rozpoczynającą się w dniu dzisiejszym zbiórka trwać będzie nieprzerwanie do dnia 10 sierpnia rb.

W związku z powyżej wspomnianą zbiórką miejski komitet zwraca się za naszem pośrednictwem z gorącym apelem do miejscowego społeczeństwa aby w miarę sił i możności poparło akcję komitetu.

Samobójstwo w więzieniu w Sosnowcu

Tragedja młodej żydówki - sieroty

W więzieniu sosnowieckiem przy ul. Towarowej miał miejsce wypadek samobójczej śmierci.

W jednej z cel odsiadywała karę dziewięcio miesięcznego więzienia młoda żydówka Chaja Pukiet.

Dziewczyna licząca około 20 lat, straciła ojca, pozostając z matką bez środków do życia. Żyły z zapomogi, udzielanej przez gminę żydowską, to też, gdy zapomogę cofnięto, kobiety znalazły się w obliczu nędzy.

Dziewczyna, chcąc zdobyć żywności dla siebie i matki popełniła kradzież, potem drugą i trzecią, a gdy ją wreszcie ujęto, skazana została na 9 miesięcy więzienia. Rozpaczała ona bardzo, a gdy znalazła się w celi, skorzystała z chwili samotności i, zdjąwszy pończochę, powiesiła się na ramie okiennej.

Wracające towarzyszki znalazły już tylko trupa, bo wszelka pomoc okazała się daremną.

Niespotykana miłość

Sprawy sądowe o pobicie między małżonkami zdarzają się dość często.

Ale taka sprawa, jak poniższa zdarzyła się chyba po raz pierwszy.

Oskarżony i oskarżycielka przyszli do sądu, czule trzymając się pod rękę. Przytuleni do siebie siedzieli w pierwszym rzędzie rozłączyli się dopiero wtedy, gdy sędzia wywołał:

—Sprawa Karoliny L. przeciw ko Wiktorowi L. o pobicie.

Wówczas on stanął przy pulpicie dla oskarżonych, ona zajęła miejsce oskarżyciela.

Gdy sędzia odczytał złożoną na piśmie skargę, pokrzywdzona małżonka wysunęła się naprzód.

— Proszę sądu — oświadczyła — mój mąż jest nic nie winien. Ja proszę, żeby go uniewinnić.

— Więc pani cofa skargę? — spytał sędzia.

— Tak.

I nagle stała się rzecz nieoczekiwana.

— Panie sędzio! — mocnym głosem oświadczył oskarżony. — Kobieta nie wie co gada. Pobiłem żonę i proszę wysokiego sądu, żeby mnie ukarać!

— Przecież żona panu wybacza?

— Żona wybacza, ale ja sobie nie wybaczam. I domagam się, proszę sądu, wysokiej kary.

Ponieważ bez zgody oskarżonego sprawy nie można umorzyć, sędzia dla wyjaśnienia sytuacji wezwał jedynego świadka p. Zygmunta Owsiankę.

— Czy był pan świadkiem zajścia? — spytał sędzia.

— Byłem.

— Czy oskarżony pobił swoją żonę?

— Pobił.

— Zaco?

— Z wielkiej miłości, proszę sądu. On ją strasznie kocha i nic jej nie może odmówić. A to było tak. Siedzieli sobie przy mnie i się całowali. Oni się już tak 4 lata bez przerwy całują. I p. Karolina powiada do: „Ty mnie całujesz i całujesz. A-le żebyś mnie choć raz uderzył".

Naturalnie on sobie to wziął do serca i, żeby kobiecie zrobić przyjemność, trzepnął ją w łeb. Potem drugi raz.

I go zaraz potem wzięły wyrzuty sumienia.

— Uderzyć — powiada — uderzyłem, boś chciała. Ale muszę być za to ukarany.

I zaraz sam skargę do sądu na siebie napisał, kazał żonie podpisać, sam zaniósł i sam koszta zapłacił. Uparł się, że musi odsiedzieć, za to, że na żonę rękę podniósł...

Wzruszonemu tą niezwykłą miłością sędziemu udało się wreszcie namówić p. Wiktora do zgody. Sprawę umorzono, a kochające mał żeństwo wzięło się czule pod rękę i opuściło sąd.

Z Olkusza

(ol) **Dwie przyjaciółki z Bolesławia usiłowały popełnić samobójstwo.** Z niewyjaśnionych narazie przyczyn usiłowały pozbawić się życia przez wypicie esencji octowej mieszkanki Bolesławia pod Olkuszem: Emilja Lorek (lat 23) i Marja Meres (lat 22) panny i przyjaciółki.

Po spostrzeżeniu wypadku, udzielono desperatkom natychmiast pomocy w ambulatorjum ubezp. społecznej w Bolesławiu, poczem obydwie przewieziono do szpitala olkuskiego.

(ol) **Dalsze ofiary na powodzian.** Urzędnicy i robotnicy fabryki wolbromskiej zebrali doraźnie na terenie fabryki na powodzian zł. 878.20, p. Płotnikow, główny akcjonarjusz papierni „Klucze" wpłacił zł. 1000. Ze sklepów i spółdzielni w Imbranowicach gm. Jangrot zebrano zł. 80.

(ol) **Ze straży.** Oddz. pow.zw.straży poż. w Olkuszu zakwalifikował do zawodów powiatowych następujące straże: z II grupy — fabr. „Olkusz", miejską Olkusz, Pilicką, cem. „Klucze", Wolbromską i fabr. Wolbrom z III grupy — straże cem. „Wiek" i papierni „Klucze", z IV grupy straże — Woli Libertowskiej, Przybysławickiej, Sułoszowskiej, Giebelskiej, Łobzowskiej, Łańskiej, Kroczyckiej i Tarawskiej.

(ol) **Ognisko harcerskie w Pilicy.** Na zakończenie obozu harcerskiego w Pilicy, odbyło się w parku miejskim pożegnalne ognisko harcerzy przy licznym współudziale miejscowej ludności. W czasie ogniska odbyły się popisy harcerzy i przyrzeczenia. Okolicznościowe przemówienia wygłosili: pp. Jeleń i Kwapisz z Pilicy. Dochód z biletów wejścia przeznaczono w połowie na powodzian, a w połowie na założenie drużyny pilickiej.

W Pilicy obozowały drużyny: 46, 51 i 65 zagłębiowskie z Olkusza.

(ol) **Amatorka smakołyków pod kluczem.** Podczas obławy policyjnej i rewizji w mieszkaniu podejrzanej dziewczyny, 21-letniej Miecysławy Sowa w Wolbromiu, natrafiono na większą ilość naczyń aluminjowych, słoików itd. Po bliższem zainteresowaniu się nagromadzonemi naczyniami, okazało się, że Sowa, obok swego niedwuznacznego zawodu trudni się zawodowo kradzieżą różnych smakołyków szabasowych, jak drobiu, rybek oraz konfitur. Narazie zdołano ujawnić 20 kradzieży. Amatorkę smakołyków osadzono w areszcie.

Jacek Zięcz

FORTUNA

POWIEŚĆ

napisana specjalnie dla „Expresu Zagłębia"

6

— Taki masz niesamowity wyraz oczu... blady jesteś...

— Zmęczenie.

— Bol... bądź szczery — prosiła, badając bławatkami oczu jego twarz, napróżno starając się przeniknąć powód smutku Wylewicza. Była jego narzeczoną. Kochali się bardzo i mieli się pobrać. Na przeszkodzie stały tylko nieuregulowane sprawy finansowe Wylewicza. Młody doktór-asystent niewiele narazie zarabiał.

Ciekawość kobieca nie zna przeszkód, ani granic, tembardziej zaś, kiedy połączona jest z troską o ukochaną osobę. To też panna Irena dotąd prosiła narzeczonego, aż wyznał jest wszystko...

— Miljon?...

— Tak, miljon — powtórzył jeszcze raz, pochylając głowę.

— Boże!.. Tak dużo pieniędzy, że aż się gorąco na samą myśl robi — wyszeptała z przejęciem. — I ty przegrałeś ten los w karty?..

— A tak. W karty... I żeby to w jakąś porządną grę!.. Wyobraź sobie, że graliśmy jak szewcy, — w dwadzieścia jeden...

— Fe, gentelmani! — zgorszyła się Irena. — No, to doprawdy pech i lekkomyślność twoja, Bolku... Jak mogłeś!...

Widziała się już szczęśliwą żoną Wylewicza, miljonera. A tymczasem...

— Możebyś... możebyś spróbował zwrócić się do Lirskiego?..

Pokręcił przecząco głową.

— On to powinien uczynić pierwszy.

Ale Irena nie ustępowała.

— No, tak, ale może on jeszcze o niczem nie wie?..

— Tabela wygranych jest ogłoszona we wszystkich dziennikach.

— Może nie zwrócił uwagi. Wiesz, mam przeczucie, że on nie wie jaki majątek posiada w tym kawałku papieru... Gdyby go zgubił!..

Wylewicz poderwał się z miejsca.

— Jesteś nadzwyczajna! Nie pomyślałem o tem. Lirski może przez nieuwagę... Oh, to byłoby straszne nieszczęście. Ale co robić?

— Ostrzec go, porozmawiać...

— Iść do niego?

— Tak.

— Może go już niema? Miał wyjechać do Lirca...

— To jedź do Lirca, mój kochany...

Wylewicz się zamyślił.

— Zresztą, jak chcesz, Bolku. Ja nie chcę cię namawiać. Może nawet nie warto się tem już zajmować? Czy pieniądze, to szczęście?..

— Szczęście to ty, Iruś...

— Naprawdę?

— Tak, kochana moja.

— Twoja?.. A może nie chciałbyś mnie, mając miljon?..

Zamknął jej usta pocałunkiem. Całował oczy jasne, błękitne, włosy złotawe, rozkoszne pachnące.

— Chciałbym ci Iruś dać dużo, dużo szczęścia... Chciałbym żeby twój uśmiech słodki nie schodził nigdy z ust i dlatego potrzebne mi są pieniądze. Dlatego muszę je mieć. Ta wygrana, to dar losu... zmarnowany — dokończył w duchu.

Zasłuchana w przyśpieszony rytm jego serca marzyła o tem wiel kiem szczęściu. Czy miało się ziścić?

Kiedy niedługo potem Wylewicz opuszczał mieszkanie narzeczonej, był zupełnie przemieniony. Jego męska, przystojna twarz nie zdradzała już rozpaczy; przeciwnie, malowała się w niej radość zadowolenia i uśmiech szczęścia, jaki zawsze wynosi kochający mężczyzna od kochającej również, pięknej kobiety.

III.

Poza dużemi prostokątami oświetlonych żółtem światłem okien przesuwały się różne postacie.

Jakaś głowa zawiązana w białą chustkę, to znów rozczochrany łeb dworskiego parobka... wreszcie sztywna czapka i profil twarzy policjanta...

Wylewicz przystanął koło furtki. Znieruchomiał i, jakby urzeczony wpatrywał się z ciemności w okna sypialni Lirskiego.

Nagle posłyszał za sobą szybkie, gwałtowne kroki i, zanim się zdążył obejrzeć, ciężka ręka spoczęła mu na ramieniu.

— Czego?! — krzyknął, odwracając się gwałtownie.

— Stać!.. Ani kroku!.. Ręce do góry!.. Mam cię... ty drabie jakiś!..

Mimo panujących ciemności Wylewicz poznał w napastniku policjanta.

— Czego pan chce ode mnie? — zdziwił się, usiłując wyrwać z żelaznego uścisku swoje ramię.

— Naprzód!.. Do dworu! — marsz przedemną — huknął groźnie policjant i popchnął Wylewicza kolbą karabinu.

Drzwi od werandy gwałtownie się otwarły, a poprzez nie lunął na dwór potok światła Równocześnie do uszu Wylewicza doleciał gwar zmieszanych, wylękłych głosów. Rozpoznał odrazu płaczliwy lament starej Kunegundy, kucharki dworskiej, która zawodziła najgłośniej.

d. c. n.

Przedsiębiorstwa i robotnicy zarejestrowani w funduszu bezrobocia

Według ostatnich obliczeń, w grudniu ub. r. zarejestrowanych było w Funduszu Bezrobocia 25 501 zakładów pracy, w tem 12.662 na terenie województw centralnych, 1.518 w województwach wschodnich, 6.725 w zachodnich, oraz 4.796 w południowych.

Liczba robotników, zatrudnionych w zarejestrowanych zakładach pracy, wynosiła 815.517 osób, w tem 245.550 w województwach centralnych, 38.120 we wschodnich, 221.444 w zachodnich .oraz 131.403 na terenie województw południowych.

—oOo—

Kapelusz oszacowany na 15 000 dolarów

William Leeds, jeden z najbardziej popularnych radjospeakerów w USA., zaasekurował niedawno swój kapelusz na sumę 15.000 dolarów. Kapelusz nie wart jest ,oczywiście, tak wielkiej sumy, choć Leeds przywiązał się doń bardzo. Jest to zwykły słomkowy kapelusz Cóż więc skłoniło Leedsa do asekurowania go na tak wysoką sumę? Otóż sekret kapelusza polega na tem, iż na denku jego znajdują się autografy najznakomitszych gwiazd i gwiazdorów amerykańskich. I nietylko ich: Leeds zbiera autografy sławnych uczonych, arytstów, pisarzy etc., a wszystkie podpisy lokuje na kapeluszu.

—oOo—

Egzamin szoferski w Anglji

W Anglji mógł dotychczas prowadzić auto, kto chciał. Władze opierały się na przeświadczeniu ,że ludzie prowadzący auto znają się na tym fachu ze względu na własne bezpieczeństwo. Ale ciągły i niepokojący wzrost wypadków na ulicach i na szosach zmusił władze do zmiany liberalnych poglądów na tę kwestję i odtąd auto będzie mógł prowadzić w Anglji tylko ten, kto posiada pozwolenie odnośne. Kandydaci będą otrzymywali pozwolenie prowizoryczne a pozwolenie stałe przysługiwać im będzie dopiero po upływie terminu próbnego, podczas którego dowiodą, iż wóz w ich ręku nie stał się narzędziem kalectwa i śmierci.

—oOo—

Kiedy się urodził Budda, Konfucjusz, Mahomet?

Budda urodził się w roku 562 przed Chrystusem a Konfucjusz urodził się w roku 551 a umarł w roku 479 przed Chrystusem. Mahomet urodził się w roku 570 po Chrystusie. Otruła go żydówka w roku 632.

—oOo—

Pierwszy statek, który przepłynął Atlantyk

Pierwszym parowcem, który przepłynął przez Atlantyk, był statek „Savannach". Z New Yorku do Savannach płynął od 28 marca do 12 kwietnia, zaś ze Savanah do Liverpool (Anglja) płynął od 22 maja do 20 czerwca.

—oOo—

Od jak dawna istnieje parlament

Parlament angielski ,uważany na pierwszy parlament na świecie powstał w roku 1295. Ciałem prawodawczem stał się dopiero w roku 1308.

—oOo—

Początek niewolnictwa w Ameryce

W Ameryce zaprowadzono niewolnictwo w sierpniu roku 1619 ,gdy na okręcie duńskim przywieziono do Jamestown, 20 murzynów z Afryki.

PRZED 8000 LATY...

Sensacyjne odkrycie w pustyni Libijskiej

Świeżo powrócił do Londynu z niebezpiecznej wyprawy w głąb pustyni Libijskiej na niezbadanych dotychczas terenach w promieniu 2.000 klm. od granicy prstyni, por. wojsk angielskich Kaulback.

Jak twierdzą członkowie instytutu badań w Londynie, jego odkrycia mają dla wiedzy doniosłe znaczenie.

Celem wyprawy por. Kaulbacka było stwierdzenie, czy polegają na prawdzie wieści, powtarzające się w starych opisach podróży do Afryce, że przed tysiącami lat w górach Ennedi, w pustyni Libijskiej żył naród o wysokiej kulturze.

Z końcem marca br. wybrała się ekspedycja, złożona z por. Kaulbacka, jego arabskiego służącego i trzech poganiaczy wielbłądów w wielką podróż. Aż do Fada, ostatniej oazy na drodze w bezkresnej pustyni, nie mieli ważniejszych przygód. Dopiero przed Fada natrafiła ekspedycja na jaskinię, której ściany pokryte były artystycznemi rysunkami z życia jakiegoś wysoce kulturalnego narodu. Po powrocie stwierdził instytut naukowy w Londynie, że są to niewątpliwie rysunki sprzed 8.000 lat, niezaprzeczone ślady bytowania w tych stronach cywilizowanego narodu.

Znalazły się dalsze jeszcze ślady tej prastarej kultury na północy i południowy wschód od oazy Fada. Leżały tam złoża naczyń kamiennych, artystycznie odrobionych, oraz precyzyjne narzędzia kamienne. Wszystkie te zabytki polecił por. Kaulback zebrać swoim ludziom, aby je przewieźć do Europy.

U zbiegu dwuch potoków na pograniczu oazy dokonała ekspedycja ważnego odkrycia przyrodniczego.

Natrafiono na rybę, której rodzaj jest dotychczas przyrodnikom zupełnie nieznany. Złowiono kilka egzemplarzy i sfotografowano je. Badacze instytutu Welcome w Londynie potwierdzili domysł por. Kaulbacka, że ryba ta jest unikatem w zoologji. Dopiero w górach Ennedi zaczęły się właściwe śmiertelne trudy ekspedycji, które por. Kaulback wspomina z prawdziwą zgrozą. Przez 15 dni wędrowano o głodzie, wśród mąk pragnienia, nie natrafiając ani na jedno źródło. Po drodze napotkał por. Kaulback na rysunki w jaskiniach, wykonane znacznie prymitywniej, które okazały się imitacją poprzednich rysunków, Twórcami były prawdopodobnie ludy, koczujące w okolicy.

Ekspedycja powędrowała na południe. Piasek pustynny był tak głęboki, że wysokie wielbłądy tonęły w nim niemal po szyję. Skwar stawał się nie do zniesienia. Zapas wody wyczerpywał się i trzeba było go zracjonować.

Wielbłądy zaczęły kuleć i cierpiały tak okropnie, że trzeba było jeden z pustych worków skórzanych na wodę pociąć i sporządzić obuwie. Trapieni gorączką ludzie cierpieli na halucynacje. Wreszcie ukazała się na skraju horyzontu zbawcza oaza.

Przypuszczona początkowo, iż są to złudne fatamorgana. Lecz obraz nie znikał. Ruszono raźniej w dalszą drogę w nadziei, że będzie można zaspokoić pragnienie.

Okazało się jednak, że studnia była wypróżniona przez przechodzącą poprzednio karawanę i napełni się dopiero za 5 dni.

Wobec tego por. Kaulback wydał polecenie odmarszu w dalszą drogę ku następnej oazie, oznaczonej na mapie. Po dwuch dniach osiągnięto upragniony cel podróży. Ludzie i zwierzęta odzyskali siły.

Karawana ruszyła wreszcie do Abeszr, skąd następnie wróciła do Londynu.

Poeta pól i lasów kujawskich

Wśród naszych wielkich tytanów ducha, co wznieśli się na zawrotne wyżyny poetyckiego genjuszu, Jan Kasprowicz był niewątpliwie zjawiskiem wprost wyjątkowem.

Ten syn ludu z nadgoplańskich Kujaw był przedewszystkiem tym, który wyniósł ze swego środowiska wszystkie zasadnicze właściwości fizyczne i moralne swej rasy. Był to prawdziwy piewca ludu i przyrody, poeta życia i rzeczywistości, myśliciel jeden z największych na całym obszarze literatury światowej, liryk i dramaturg, genjalny i prawdziwie natchniony poeta nie tylko w swojej twórczości oryginalnej, lecz także jako tłumacz niezrównany największych arcydzieł literatury obcej.

Urodził się Jan Kasprowicz w r. 1860 w Szymborzu na Kujawach, jako niezamożnego rolnika syn. Pierwsze studja odbył w Inowrocławiu i Poznaniu, wyższe nauki zaś pobierał na uniwersytetach w Lipsku i Wrocławiu. Po ukończeniu szkół brał młody Kasprowicz udział w polskim ruchu robotniczym na G. Śląsku, później osiedlił się na stałe we Lwowie, mając m. in. katedrę na tamtejszym uniwersytecie.

W pierwszych swych utworach poetyckich daje Kasprowicz naturalistyczne obrazy ludowe w duchu demokratycznym; od poezji silnie zabarwionej społecznie, przechodzi do tonu prometejskiego, stając się czołowym poetą młodej Polski. Równocześnie należy do najpotężniejszych symbolistów w liryce. Pod względem formalnym twórczość Kasprowicza odznacza się bogactwem rytmiki, rozmaitością poetyckiego kształtu i żywiołowością poetyckiego natchnienia.

Zmarł ten wielki syn ludu dn. 1.VIII 1926 r. zdala od Kujaw, w Poroninie pod Zakopanem. U podnóża gór tatrzańskich znalazł za życia ciszę i pogodę ducha. Tam też, u gór tych podnóża prochy Jego znalazły w kamiennem mauzoleum wieczysty spoczynek.

Największe trzęsienia ziemi

Historja podaje nam takie wypadki Podczas trzęsienia ziemi dnia 2 lutego 1703 zginęło w Japonji 200.000 ludzi. Trzęsienie ziemi i wybuch wulkanu Etny w Sycylji pociągnęły za sobą 60.000 ofiar w roku 1693. W Lizbonie w Portugalji zginęło 1 listopada 1755 wskutek trzęsienia ziemi 50.000 ludzi Dnia 1 września 1923 zginęło w Japonji od trzęsienia ziemi około 100.000 ludzi. W Kalabrji dnia 4 lutego 1783 zginęło około 60.000 ludzi.

Podczas wielkiego trzęsienia ziemi w San Francisco, jakie nastąpiło 18 — 19 kwietnia roku 1906 zginęło wprawdzie tylko 500 ludzi, lecz szkoda spowodowana tą katastrofą ,obliczona była na 400 miljonów dolarów. W prowincji Kansu w Chinach, dnia 16 grudnia 1920 zginęło blisko 200.000 ludzi.

HUMOR.

NIEBEZPIECZNA ZASADA.

— Nie mogłabym nigdy wyjść za mąż za człowieka ,któryby nie potrafił zastanowić się dobrze nad tem co czyni.

— Pragnie więc pani zostać niezamężną.

KRONIKA „WYPADKÓW".

Pan Błażej czyta gazetę i co chwila wykrzykuje:

— Straszne! Okropne! Biedni ludzie!

— Aż tyle nieszczęść jest dziś w gazecie? — pyta pani Błażejowa.

— Tak, pół strony ogłoszeń o ślubach.

DLA AUTOMOBILISTÓW.

— Gdzieś był tak długo?

— W komisarjacie.

— A za co?

— Zawolno jechałem samochodem.

— Za wolno?

— Tak i dlatego właśnie dopędziło mnie auto policyjne.

ŁADNE CZASY.

— A więc akceptuję cenę i kupuję ten samochód. Oto pieniądze.

— Przepraszam bardzo, ale może pan zechce, podać referencje. Nieznanym klientom nie sprzedajemy za gotówkę.

KARJERA.

— Widzisz tego eleganckiego pana To jest człowiek ,który zaczął swój interes dosłownie bez grosza.

— A teraz?

— Teraz on ma 100 tysięcy... długu.

WYKŁAD KAPRALA.

— Dobry żołnierz musi być gotów zawsze oddać życie dla ojczyzny, choćby to groziło mu śmiercią.

IDEALNE MAŁŻEŃSTWO.

Po upływie miodowego miesiąca, mąż zwraca się do swojej żoneczki:

— Powiedz mi, kochanie ,czy naprawdę czujesz się szczęśliwa?

— O, tak, najdroższy! A ty?

— Ja również, skarbie!

Chwila milczenia i nagle oboje mówią jednocześnie:

— To może byśmy się rozwiedli?

Ogłoszenie

W Rejestrze Handlowym Sądu Okręgowego w Sosnowcu dokonano następujących wpisów:

Dnia 7 maja 1934 roku.

717/B. Przedsiębiorstwo Robót Ziemnych, budowlanych i wyrobów betonowych „Ziemrob“ spółka z ogran. odp. w Grodźcu z siedzibą w Grodźcu, pow. będzińskiego. Działalność spółka rozpoczęła dnia 25 kwietnia 1933 r. Kapitał zakładowy spółki wynosi zł. 2.100 podzielonych na 21 udziałów po 100 zł. każdy wniesiony do kasy spółki gotówką. Zarząd interesami spółki należy do wszystkich udziałowców t. j. do Juljana - Sylwestra Czekalskiego, Stanisławy Spartaluk - Kozakowej i Piotra Spartaluk - Kozaka, zamieszkałych w Grodźcu. Weksle, przekazy i inne zobowiązania pieniężne oraz umowy i prokury będą wydawane i podpisywane zawsze przez Stanisławę Spartaluk Kozakową i jednego z pozostałych zarządców. Stanisława Spartaluk Kozakowa jest równie uprawniona samodzielnie do inkasowania wszelkich należności i kwitowania z odbioru. Każdy zarządca ma prawo samodzielnie podpisywać zwykłą korespondencję bieżącą, nie zawierającą zobowiązań pieniężnych. Podpisy zarządców winny być składane pod stemplem firmowym. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przez zast. not. A. Strawińskiego w Sosnowcu dnia 20.4.1933 r. za N. Rep. 345 i uzupełniony aktem zeznanym przed not P. Eudziatt - Zubowiczem w Sosnowcu dnia 28.4.1934 r. za N. Rep. 563. Czas trwania spółki — nieograniczony.

Dnia 11 maja 1934 roku.

718/B. „Polskie Zakłady Ceramiczne, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“ z siedzibą w Będzinie, ul. Górnicza 5. Przedmiotem spółki jest produkcja wyrobów ceramicznych i budowlanych we własnych i dzierżawionych objektach, handel temi produktami oraz eksploatacja surowców ceramicznych. Działalność spółka rozpoczęła dnia 13 kwietnia 1934 roku. Kapitał zakładowy wynosi zł. 10.000 — podzielonych na 20 równych i niepodzielnych udziałów po 500 zł. każdy wniesiony do kasy spółki gotówką. Każdy spólnik może posiadać dowolną ilość udziałów. Zarząd spółki składa się z trzech członków i dwóch zastępców. Członkowie zarządu są: Izrael Szmelka vel Samuel Siegreich czyli Zygrajch Będzin, ul. Piłsudskiego nr. 14, Jakob Erlich, Będzin, ul. Piłsudskiego nr. 14 i Bernard Żmigrod, Kraków ,ul. Siemiradzkiego nr. 15, zaś zastępcami: Izraela Szmelki Siegreicha — Fiszej Siegreich, Będzin, ul. Narutowicza nr. 8, a Jakóba Erlicha Józef Erlich, Będzin, ul. Piłsudskiego nr. 8. Do składania oświadczeń i podpisywania w imieniu spółki wszelkich zobowiązań ,weksli, czeków, przekazów, żyr na wekslach i czekach wszelkich umów i kontraktów tak z podpisem prywatnym jak i za aktami urzędowemi i notarjalnemi i hipotecznemi, tudzież pełnomocnictw z wyjątkiem prokur ma prawo dwóch członków zarządu łącznie lub jeden członek zarządu łącznie z prokurentem. Korespondencję handlową oraz wszelkie pokwitowania z odbioru z poczty, komór celnych, kolei, tudzież od firm osób trzecich i instytucji pieniędzy, przesyłek, korespondencji, ładunków i towarów podpisuje jeden członek zarządu lub prokurent. Podpisy winny być składane pod stemplem firmy Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością.. Akt spółki zeznany został przed not. K. Jewniewiczem w Sosnowcu dnia 13 kwietnia 1934 r. za N. Rep. 258 na czas nieograniczony. Ogłoszenia spółki będą zamieszczane w Monitorze Polskim.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Ciekawe imprezy sportowe na stadjonie Policyjnego K.S. w Sosnowcu

W dniu 5 bm. t. j., w niedzielę, na stadjonie Policyjnego KS. w Sosnowcu odbędzie się szereg imprez sportowych, a mianowicie:

O godzinie 15 mecz piłki nożnej drużyn juniorów „Unji“ (Sosnowiec) i Policyjnego KS. (Sosnowiec). Mecz ten jest godny widzenia z uwagi na to, że daje pojęcie zwolennikom sportu piłkarskiego o pracy klubów nad wyrobieniem młodzieży piłkarskiej. Trzeba dodać, że tak drużyna „Unji“, jak i Policyjnego KS. pod okiem trenerów przechodzi specjalną zaprawę.

Następnie o godzinie 17, Policyjny KS. (Sosnowiec) rozgrywa mecz koleżeński z drużyną KS. „Czarni“ (Chropaczów), która w tabeli mistrzostw ligi śląskiej zajmuje 3 miejsce. Trzeba dodać, że drużyna ta prawie nie ustępuje czołowym drużynom ligi śląskiej i jeszcze dotąd nigdy nie była widziana na terenie Zagłębia. KS. „Czarni“ Chropaczów przyjeżdża w nast. składzie: Spyra, Szejok, Cieślik, Kozielski, Cudaj, Götz, Szejok, Pytel, Gorozinski, Fitzek i Golla.

Policyjny KS. również jest odpowiednio zasilony i zreorganizowany.

Po zawodach piłki nożnej, na specjalnie zainstalowanym ringu o godz. 19 przy oświetleniu odbędzie się mecz bokserski między KS. „Slavia“ (Ruda) — wicemistrzem drużynowym Śląska a Policyjnym KS. (Sosnowiec).

Ostatnio „Slavia“ znajduje się w rewelacyjnej formie, bowiem udało jej się zwyciężyć u siebie mistrza drużynowego Śląska Pol. KS. (Katowice) w stosunku 10:6.

Policyjny KS. (Sosnowiec) przeprowadza odpowiednie treningi sekcji aby i tym razem wyjść z zawodów z honorem.

Walki odbędą się w nast. porządku: waga musza — Sus (Slavia) — Welgrin (Policyjny), kogucia — Lempa (S) — Domański II. (P), piórkowa — Engel (S) — Kasiński lub Domański I (P) lekka — Białas (S) — Dziurowicz (P), lekka — Adamiec (S) — Zając (P), półśrednia — Brabański (S) — Banach (P) średnia — Skalec (S) — Marchewka (P) ciężka — Cebula (S) — Garstecki (P).

Najciekawiej zapowiadają się walki: Sus—Welgrin, Lempa (wicemistrz Śl.) Welgrin, Lempa (wicemistrz Śląska) pogromca mistrza Berlina z B S. C. w r. 1932 — obdarzony niezwykle silnym ciosem — Domański II., Engel (pogromca wicemistrza i mistrza Śląska Kasińskiego, z którym wygrał przez k. o.) — Kasiński wzgl. Domański I., Białas — kilkakrotny mistrz Śląska — stary rutyniarz — Dziurowicz, Adamiec — zawodnik o b. silnym ciosie — Zając, Brabański — mistrz Śląska w r. 1933 i wicemistrz w 1934 r. — b. dobry technik — doskonała praca nóg — Banach. Pozatem Skalec—odporny na ciosy, silny fizycznie — Marchewka. Cebula, stary rutyniarz — spotka się z Garsteckim (waga ciężka), który ostatnio powraca do swojej pierwotnej formy.

Ceny miejsc nieznacznie podwyższone z uwagi na olbrzymie koszta. Bilety ważne są na obydwie imprezy.

KRONIKA

× **CKS. — „Roździeń“ Szopienice.** W ub. niedzielę CKS. wyjechał do Szopienic, gdzie rozegrał koleżeński mecz KS. „Roździeniem“, wygrywając w stosunku 3:2.

Pierwszą bramkę dla CKS. zdobył Jeżowski, dalsze dwie Socha. CKS. wystąpił z 6 graczami rezerwowymi.

× **RKS. Gołonóg — KS. Orzeł (Dąbrowa) 4:0 (2:0). W spotkaniu o mistrzostwo C kl. w Gołonogu.** Gołonóg pokonał „Orzeł“, w stosunku 4:0.

× **Odroczenie policyjnych zawodów sportowych.** W związku z katastrofą powodzi, jaka w ostatnich dniach nawiedziła południowo - zachodnią połać Rzplitej„ komendant gł. p. p. polecił odwołać V ogólnokrajowe zawody sportowe policji państwowej, które odbyć się miały z okazji 20-lecia istnienia polskiej służby bezpieczeństwa i 15-lecia istnienia polskiej policji państwowej.

× **Magne wygrał bieg kolarski dokoła Francji.** Bieg dokoła Francji został już ukończony.

Ogółem na całym etapie zwyciężył Magne (Francji) w czasie 5:38:05, 2) Lapebie 3) Geyer, 4) S. Maes, 5) Martano, 6) Vervaecke, 7) Vietto.

HAKOACH (BĘDZIN) — KLUB MŁODZIEŻY IM. MARSZ. PIŁSUDSKIEGO W CZELADZI. 2:3.

Rewanżowy mecz tenisowy rozegrany w Będzinie pomiędzy „Hakoachem“ a klubem młodzieży im. marsz. Piłsudskiego w Czeladzi zakończył się niespodziewaną porażką „Hakoachu“ w stosunku 3:2. Gospodarze wystąpili w zasilonym składzie przez Barenblata.

Wyniki gier: Horzelski — Barenblat 6:3, 6:3. Konieczny — Helberg 10:8, 6:3. Minor — Inwald 5:7 6:2, 6:4.

Gra mieszana: Horzelski, Gruszkówna — Inwald, Grundmanowa 5:7, 1:6.

Gra podwójna panów: Konieczny, Przychodziński — Barenblat, Buchwald 10:8, 3:6, 1:6.

Ogłoszenie licytacyjne

Urząd Celny w Sosnowcu podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 13 sierpnia 1934 r. odbędzie się w magazynach tegoż Urzędu sprzedaż w drodze licytacji towarów skonfiskowanych, oraz towarów nieopłaconych cłem, jeżeli dotychczasowi właściciele tych ostatnich nie wykupią ich w terminie licytacyjnym, a mianowicie: odzieży, bielizny, obuwia, wyrobów z papieru, pił do żelaza i drzewa, lacytyny, lakieru, wyrobów z blachy żelaznej, kos, stali, maszyny do dziania, aparatów elektrycznych, wyrobów z drutu mosiężnego i żelaznego, kartonu, naczyń porcelanowych, szmerglu mielonego, chemikalij, sadzy, skórek futrzanych, firanek, koronek bawełnianych, pończoch i skarpetek z jedwabiu sztucznego, harmonijek ustnych, patefonu z płytami, wyrobów gumowych i opon samochodowych pełnych, pociętych na kawały.

W razie niedojścia do skutku licytacji lub niesprzedania towarów w dniu 13 sierpnia 1934 r., następna licytacja odbędzie się w dniu 20 sierpnia 1934 r.

Szczegółowy wykaz z podaniem cen wywoławczych zostanie wywieszony w Urzędzie Celnym w Sosnowcu od dnia 3 sierpnia 1934 r.

URZĄD CELNY W SOSNOWCU.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec. Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.